



You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: "Szachinszach" Ryszarda Kapuścińskiego : paradoksy społecznego odbioru

Author: Beata Nowacka

Citation style: Nowacka Beata. (2018). "Szachinszach" Ryszarda Kapuścińskiego : paradoksy społecznego odbioru. W: R. Cudak, K. Pospiszil, A. Tambor, A. Rudzińska (red.), "Literatura (i kultura) polska w świecie" (S. 249-260). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



BEATA NOWACKA

Uniwersytet Śląski
Katowice, Polska

SZACHINSZACH RYSZARDA KAPUŚCIŃSKIEGO. PARADOKSY SPOŁECZNEGO ODBIORU

Z HISTORII RECEPCJI

S*zachinszach* Ryszarda Kapuścińskiego ukazał się w 1982 roku – a więc cztery lata po *Cesarzu* uznanym za najlepszą książkę reporterską Kapuścińskiego, niemającą precedensu w polskim reportażu i cieszącą się zdecydowanie ponadprzeciętną popularnością¹. Żadnej z nich nie odbierano jako historii upadku dalekiego imperium. Pierwszą najpierw odczytywano jako alegorię ówczesnej Polski, potem jako parabolę władzy autorytarnej, drugą jako uniwersalny przekaz o tyranii i inności. Na opowieść o rewolucji irańskiej patrzono często przez pryzmat książki o królu królów. Pisano, że rzecz o Etiopii była jednak bardziej efektowna literacko, lepiej wygładzona,

¹ Polską i zagraniczną recepcję *Szachinszacha* szerzej omawiam w książce *Magiczne dziennikarstwo. Ryszard Kapuściński w oczach krytyków* (Nowacka 2004, 90–97). Poniższy passus zawiera opinie wyrażone m.in. w następujących recenzjach: R. Pietrzak, *Tyrania i rewolucja*, (Pietrzak 1982, 5), J. Surdykowski, *Zawód: Cassandra* (Surdykowski 1982, 54–57), W. Giełżyński, *Dlaczego odszedł szach?* (Giełżyński 1982, 35), A.W. Pawluczuk, *Propozycje* (Pawluczuk 1997, 73–74), E. Sajenczuk, *Kapuściński łamie szyfr* (Sajenczuk 1988, 13–16).

jeśli ją porównać z nieco surowym *Szachinszachem*. Jednak w jej oszczędnej stylistyce udało się niektórym krytykom dostrzec inspirację prozą latynoamerykańską i elementy filmowej narracji. Podkreślali także wyraźny autobiograficzny rys książki, uznanej za kulminację reporterskich doświadczeń autora. Chyba po raz pierwszy porównano wówczas Kapuścińskiego do patrona jego zawodowych wypraw. „Herodotem w dzinsach” nazwała go Helena Zaworska – podkreślając odmienność przyjętej przezeń perspektywy na tle innych opisów rewolucji islamskiej. Tamte koncentrowały się raczej na rejestracji politycznych faktów i przytoczeniach wypowiedzi przywódców, tu natomiast wyraźnie pobrzmiewa echo lektury *Dziejów*, co recenzentka odnajduje w namiętym kolekcjonowaniu drobin codziennego życia, zapisie głosów zwykłych ludzi oraz w gestach pisarskiej niepewności (Zaworska 1982, 115–123)

Szachinszach nader szybko trafił na rynki zagraniczne: jeszcze rok przed polską premierą ukazał się przekład czeski (oczywiście opublikowany bez *Martwego płomienia*, który powstał dopiero w 1981 roku). Wyjaśnienie jest prozaiczne: czeskie tłumaczenie powstawało na bieżąco, z dwutygodniowym opóźnieniem w stosunku do publikacji w „Kulturze” i ukazywało się w tygodniku „Svět práce”. Kolejne odcinki składane były równolegle w wydawnictwie Panorama, które wkrótce miało wydać całość. Kiedy więc Kapuściński wstrzymał pracę nad *Katharsis*, czeski tłumacz – Dušan Provazník znalazł się w nie lada kłopotcie. Wówczas podjęto decyzję, że *Szachinszach* będzie wydany w takim kształcie, w jakim został dotąd opublikowany w „Kulturze”. W 1982 roku Ryszard Kapuściński ofiarował swemu przyjacielowi kompletną edycję z następującą dedykacją: „Drogi Duszanie! Przesyłam Ci moją nową książkę, której zresztą – PIERWSZE WYDANIE ŚWIATOWE ukazało się w Pradze dzięki Tobie!” (Dudko B., red. 2007, 109–115)².

Trzy lata po polskiej premierze na Zachodzie ukazał się przekład angielski i zaraz po nim węgierski. Rok później opublikowano wydania holenderskie,

² Na metryczce książki można wprawdzie znaleźć nazwisko żony Dušana Provazníka, Pavli. Jest to efekt pewnego wybiegu: otóż ze względu na swe zaangażowanie polityczne w czasie Praskiej Wiosny, Provazník nie mógł podpisywać swoich przekładów, ponieważ został objęty zakazem tłumaczenia beletrystyki. O kulisach czeskich translacji opowiadał w cytowanej rozmowie Bożenie Dudko.

francuskie, niemieckie i szwedzkie, a w 1987 – serbsko-chorwackie i hiszpańskie. W kolejnym roku *Szachinszach* został wydany w Norwegii, dwa lata później – w Turcji, a po trzech – w Bułgarii. 1997 rok przyniósł przekład na język urdu, a w 1999 w Teheranie ukazała się perska translacja książki. W 2001 roku opublikowano jej wersję włoską, w 2009 – gruzińską i rumuńską, rok później kolejne wydanie francuskie (tym razem z języka polskiego), w 2012 – portugalskie, a dwa lata później – tłumaczenie na język hindi.

Oczywiście dla zagranicznej recepcji dzieł Kapuścińskiego najważniejsze znaczenie ma edycja angielska, która – niestety – nie raz bywała podstawą do przygotowywania kolejnych zagranicznych wydań (np. francuskie i szwedzkie z 1986 r. oraz perskie z 1999). To „niestety” ma w przypadku *Szachinszacha* podwójne znaczenie: nie dotyczy tylko niepoważnej praktyki wydawniczej, by przygotowywać translacje z wersji innych niż pierwotne, ale także jakości tekstu: anglojęzyczna wersja książki jest bowiem znacznie zmieniona. Z tekstu usunięto polskie konteksty historyczne, stanowiące paralele do sytuacji irańskich (charakterystyka polskich królów, okoliczności ważnych bitew, rola wojska etc.), wszystkie motta oraz wiele fragmentów mówiących o udziale służb amerykańskich w spiskach i zamachach prowadzących do usadowienia na tronie prozachodniej i proamerykańskiej władzy. *Szachinszach* pozbawiony tych kilku rozdziałów jest książką, w której amerykańska współpraca z niewątpliwym satrapą wydaje się mniej kłopotliwa, a wina i odpowiedzialność Amerykanów za stan rzeczy w Iranie w czasie rządów szacha i wcześniej jest pomniejszona. Autor usunął passusy o prezydentach przytykających oko na metody sprawowania władzy przez rządy Pahlawich i sprzyjających kontraktom handlowym przynoszącym korzyści tylko amerykańskim i europejskim firmom, a szkodliwym dla Iranu; o okrucieństwach SAWAK-u, które nie przeszkadzały Amerykanom w ścisłej współpracy z satrapą, a nawet fragmenty dokumentujące desperację i determinację intelektualnej opozycji buntującej się przeciw szachowi na długo przed wybuchem rewolucji. Podmiotem gniewu, buntu i wykonawcą brutalnej zemsty w większym stopniu staje się przez to żywiołowo działający lud, pobudzony i dowodzony przez fanatycznych mułłów. Do rejestru poważnych ingerencji należy dołączyć przeniesienie dwóch pełnych rozdziałów z części *Dagerotypy* do *Martwego płomienia*. Opis zdjęcia dokumentującego obalenie pomnika szacha i wywiad z bu-

rzycielem, choć stylistycznie i zgodnie z logiką tekstu należą do części centralnej, trafiły do fragmentu eseistycznego, gromadzącego głównie wyabstrahowane refleksje o fenomenie rewolucji. Przesunięcie sceny burzenia pomnika do części ostatniej zostaje w nowym układzie dopisane do rozbudowanej metafory upadku teatru Wielkiej Cywilizacji i przez to samo nabiera charakteru ulicznego, widowiskowego rytuału, powtarzającego się w kolejnych odsłonach rewolucyjnego teatru. Tym razem upadek szacha zostaje więc dopełniony upadkiem pomnika w planie uniwersalizującej metafory, nie zaś na poziomie rzeczywistości³.

MODELE LEKTURY

Opublikowany dwa lata po sukcesie *Cesarza Shah of Shahs* został życzliwie przyjęty przez krytykę. W recenzjach pisano o wysokiej literackiej randze obu reportaży. Salman Rushdie wspominał o natychmiastowym wrażeniu, towarzyszącym już lekturze pierwszych stron: obcowania z prawdziwymi dziełami sztuki. Opowiada, jak zamęczał znajomych opowieściami o „wyjątkowej” książce, wiedząc, że każdy kto ma literacki zmysł, nie zdoła się jej oprzeć (Schiff 1991, 179). Recenzenci zwracali uwagę na wiarygodność relacji Kapuścińskiego, który mając za sobą doświadczenie wielu rewolucji, zdołał stworzyć zupełnie unikatową książkę o powtarzalności pewnych procesów i zachowań, niezależnych od szerokości geograficznej. Podkreślano także, że to właśnie Polak był szczególnie predestynowany, by uchwycić sedno tej rewolucji: rolę silnego ruchu religijnego w przewrotach politycznych. Symptomatyczny był np. głos zamieszczony 4 lipca 1985 roku w „London Review of Books”. Recenzent zastanawiał się:

³ O różnicach w angielskim przekładzie *Szachinszacha* i ich kulturowych konsekwencjach interesująco pisze M. Horodecka w *Tłumaczeniu kultur w tekstach reportażowych* (Horodecka 2012, 283–301). Wartościowym kontekstem badań translatologicznych jest analiza listu autora do tłumaczy książki, w którym wyjaśnia on powody wprowadzonych zmian (Horodecka 2012, 291).

Kto przed rokiem 1978 słyszał o ajatollahu Chomeinim, a nawet wiedział, co znaczy słowo ajatollah? Lecz bardziej godne uwagi niż personalia przywódców jest to, że ta rewolucja – pierwsza od XVII wieku – była inspirowana przez religię i używała języka religii do wyrażania swych aspiracji. Cel wolności i braterstwa, wspólny wszystkim rewolucjom, podciągnięty został pod – obcy i anachroniczny dla zachodnich oczu – szyld Rządów Boga. (...). Jak doszło do tego pozornego zawrócenia historii? Jako wschodni Europejczyk, korespondent zagraniczny związany z rządową Polską Agencją Prasową, opisujący przewroty w Trzecim Świecie (...) i jako funkcjonariusz państwa, które oficjalnie uznaje doktrynę, że rewolucjom nieuchronnie towarzyszy Postęp, Ryszard Kapuściński jest nadzwyczaj kompetentny, by dostarczyć nam w tej mierze odpowiedzi (Pawluczuk 1997, 74).

Ważną propozycję czytania *Cesarza i Szachinszacha* jako dwóch opowieści o tyranii wysunął węgierski pisarz i polityk Zoltan Biró, który w równym stopniu docenił ich artystyczną jakość, co filozoficzny namysł i etyczny wymiar (Biró 1989, 304). *Szachinszacha* uznał wprawdzie za książkę bardziej pogłębioną, ale i gorzką, wytrawioną z karykaturalnych opisów władzy, nie kojącą odległym, egzotycznym sztafażem, lecz boleśnie bliską innym uciskanym narodom (w narracji o katowniach SAWAK-u węgierski recenzent odnalazł opis stalinowskiego terroru rozpętanego przez Matyasa Rákosiego i stworzoną przezeń służbę bezpieczeństwa – AVO). Relację o rewolucji islamskiej czyta Biró jako psychologiczny zapis tyranii:

Temu, kto jej doświadcza, strach przeżre powoli cały układ nerwowy, temu zaś, kto bezpośrednio ją praktykuje, pycha strawi rozum i serce. Ale im dotkliwszy, im bardziej upokarzający będzie strach, tym gwałtowniej zaczniesz pod nim wzbierać bunt. Podobnie im większa pycha u sprawującego władzę, tym częściej zimne drzazgi lęku wbijają się w jego serce, tym częściej musi sam siebie przekonywać, że jego władza jest nie do podważenia. Tak gromadzą się idiotyzmy i bezmyślne działania. W takiej sytuacji politycznej dojrzewają rewolucje (Biró 1989, 304).

Umiejętność niwelowania dystansu między rzeczywistością geograficznie, politycznie i kulturowo odległą a doświadczeniami czytelników, którą Kapuściński zawdzięcza swym zdolnościom pisarskim i politycznemu zmysłowi, jest właśnie – zdaniem recenzenta – siłą jego książek: poruszają one „wszystkie rezerwy myślowe i uczuciowe przeciwko przemocy, która uniformizuje państwo, naród, osobowość” (Biró 1989, 303).

Interesujący jest jeden z ostatnich głosów na temat tej książki, wygłoszony w 2011 roku, a więc ponad trzy dekady po wybuchu rewolucji islamskiej, gdy wyparowały z niej dawne emocje i doraźne polityczne sensy. Jej autor dociera do innych znaczeń niż te odnalezione przez Biró. Nie czyta *Szachinszacha* jako metafory wszelkiej tyranii, ale jako relację o konkretnym momencie w historii, podkreślając znaczenie przyjętej przez reportera zewnętrznej perspektywy jako wiarygodnej i pozwalającej trafnie rozpoznać rozmaite konteksty tego zdarzenia:

Nie powinno nikogo dziwić, że spośród ludzi Zachodu to właśnie Polacy tak dobrze rozumieją Iran i jego naród, skoro znakomitą książkę o rewolucji islamskiej z 1979 roku – lepszą niż wszystkie tomy spłodzone przez autorów nie tylko zachodnich, ale nawet irańskich – napisał Polak, którego teksty nieustannie mnie inspirują. Mam oczywiście na myśli Ryszarda Kapuścińskiego (Majd 2011, 11).

Ten wysoce aprobatywny głos pochodzi od człowieka, który był bezpośrednio związany z rzeczywistością opisywaną w *Szachinszachu*. Hooman Majd jest bowiem jednocześnie wnukiem ajatollaha Mohammada Kazema Assara, synem dyplomaty pracującego dla ostatniego szacha i prominentnym amerykańskim dziennikarzem, specjalizującym się w kwestiach irańskich.

Zupełnie inna jest lektura *Szachinszacha*, którą proponuje Artur Domoślawski w biografii opublikowanej dwa lata po śmierci pisarza. W rozmowie z Abbasem Milanim, autorytetem w zakresie historii Iranu, stosuje spektakularny zabieg: w dowolnym miejscu otwiera książkę, by poddać ocenie jej faktograficzną zawartość (Domoślawski 2010, 421–422). Kilka wybranych na chybił trafił przykładów obnaża słabości tekstu i daje wyobrażenie o skali błędów, przeinaczeń i manipulacji pewnie obecnych także w pozostałej części książki. Uwagę badacza najpierw przykuwają dwa zdania: „Roosevelt pyta Churchilla, co się stało z władcą tego kraju, szachem Rezą...”, zaświadczające – zdaniem Milaniego – o tym, że reporter błędnie „sugeruje ignorancję prezydenta USA”, który w istocie był w sprawach Iranu lepiej zorientowany od brytyjskiego premiera, oraz „Szach był zdecydowany, żeby utrzymać się na tronie, i aby to osiągnąć, próbował wszystkich możliwości...”, co stoi w sprzeczności z postawą szacha, który – jak sądzi Milani – był jednak niezdecydowany

(„jeśli możemy powiedzieć o szachu cokolwiek absolutnie pewnego to właśnie to, że był człowiekiem niezdecydowanym”). Zdania mające zdyskredytować rzetelność pisarza należałoby wybrać starannie: pierwsze to oczywista literacka formuła, a drugie jest wątpliwe, bo w zachowaniu szacha – jak w przypadku osób emocjonalnie niestabilnych – łatwo daje się odnaleźć i jedną, i drugą postawę. Nieprzejednane stanowisko reprezentował wielokrotnie, np. gdy bezwzględnie dążył do zaprowadzenia białej rewolucji, podnosił cenę ropy naftowej, jego bezkompromisowy ton wyraźnie pobrzmiwa także w słynnych wywiadach np. z dziennikarzami „Spiegla” czy z Orianą Fallaci. W rozmowie z włoską dziennikarką, przeprowadzonej zaledwie pięć lat przed wybuchem rewolucji, na temat ewentualnej rezygnacji z tronu Pahlawi wypowiedział się nader zdecydowanie:

Zdarza się więc często, że król ma dość bycia królem. Nie znaczy to jednak, że bym z tego zrezygnował, zbyt wierzę w to czym jestem, i w to, co robię. (...) monarchia jest jedynym możliwym sposobem rządzenia Iranem. (...) Uważam (...), iż mam misję, którą muszę doprowadzić do końca, i zamierzam doprowadzić ją do końca nie rezygnując z tronu (Fallaci 2012, 24–31).

Raczej bezwartościowe są natomiast inne uwagi Milaniego, jak np. ta, że Kapuściński zmanipulowany opiniami swych „lewicowych i centrolewicowych przyjaciół, którzy opowiedzieli mu swoją wersję zdarzeń”, „gdzieś pisze o tysiącach więźniów zamordowanych przez szacha, tymczasem za jego czasów wykonano egzekucję na około 1400 więźniach”. Jednak na stronach *Szachinszacha* nie ma takiej informacji. To samo dotyczy liczby „setek tysięcy więźniów politycznych”, o których miał napisać reporter, a których – w opinii Milaniego – miało być zaledwie cztery i pół tysiąca. Kapuściński nie pisze o setkach tysięcy więźniów, pisze za to o stu tysiącach, co łatwo można znaleźć w tekście. O tym samym okresie, do którego odnosi się Milani, następująco piszą np. autorzy łatwo dostępnego podręcznika akademickiego: „podczas gdy oficjalne irańskie dane za lata 1976/1977 oceniały liczbę więźniów politycznych na ok. 3 tys., według szacunków Amnesty International było ich 25–100 tys.” (Krasnowolska, red. 2010, 868). Kapuściński nie stosuje tu zatem wyolbrzymionych rachub, za które krytykuje go Milani, a za nim ufny biograf,

lecz umieszcza liczby wiarygodne, a i te ostrożnie opatruje poręczną parentezą: „jak twierdziła opozycja”. Ostatni zarzut iranisty dotyczy braku orientacji reportera w realnych możliwościach finansowych Iranu, gdy pisze on o setkach milionów dolarów zrabowanych przez ludzi szacha. Czy jednak te szacunki nie brzmią bardziej wiarygodnie, jeśli przywołać np. opinię Edwarda Abrahamiana, wyceniającego finansowe zasoby szacha na miliard dolarów, a majątek rodziny królewskiej na ponad 20 bilionów? (Abrahamian 2011, 174).

Lektura Domosławskiego nosi znamiona elementarnych zaniedbań: opinia krytyka winna być najpierw zweryfikowana w tekście źródłowym, a później skonfrontowana z ocenami innych specjalistów. Tym samym konkluzje Milaniego, które zostały sformułowane na podstawie kilku zdań wyrwanych z kontekstu, informacji w tekście nieobecnych lub niesprawdzonych w innych źródłach nie wnoszą wiele do dyskusji o warsztacie reportera i literaturze faktu. Niestety przyjęcie dykcji ufundowanej na hermeneutyce podejrzeń poczyniło w społecznym wizerunku pisarza szkody trudne do naprawienia⁴.

REPORTER W SZKOLE ANNALISTÓW

Książkom Kapuścińskiego przyjdzie jeszcze poczekać na pozbawioną uprzedzeń, krytyczną lekturę. Żaden utwór twórcy *Cesarza* nie jest przecież pozycją bezbłędną, zresztą autor nigdy nie ukrywał, że metoda pracy, jaką przyjął, jest ryzykowna i może utrwalać rozmaite nieścisłości. Pisarz nie miał zwyczaju nagrywania rozmów z informatorami, rzadko robił notatki, starał się zapamiętywać zarówno fakty, jak i ulotne wrażenia, czyniąc w ten sposób

⁴ Niestety uwagi Domosławskiego są często przytaczane bezkrytycznie i w takiej formie dalej powielane. Np. w wydanej ostatnio biografii władcy Etiopii argumentacja dotycząca krytyki *Cesarza* jest bez należytej wnikliwości badawczej zapożyczona z anglojęzycznej wersji książki Artura Domosławskiego (2012), natomiast w recenzji najnowszej biografii króla królów Anthony Mockler stwierdza stanowczo, lecz głośno, że jej autor „bardzo słusznie demaskuje” niegdyś bardzo modnego *Cesarza* jako „prawie zupełną fantazję literacką” (Mockler 2016, 27–28). Zob. też Asserate 2015, 206–208.

z ułomnej pamięci naturalny filtr dla spraw istotnych i błahych. Zawsze gromadził obszerną literaturę przedmiotu, ale nie miał ambicji lektury totalnej, o czym wielokrotnie wspominał w wywiadach i rozmaitych zapiskach. Zapytany przez Stanisława Beresia o jakość intelektualnych przygotowań, gdy książkę pisze się w cotygodniowych odcinkach, odpowiedział:

Pisanie jest zawsze wyborem. (...) Dzisiaj literatura na każdy temat jest tak ogromna, że właściwie nie ma końca lekturze, jeżeli człowiek postanowi przeczytać wszystko. (...) Człowiek ma świadomość, że to, co robi jest niedoskonałe i daleko mu do uzyskania pełni obrazu, ale właśnie presja terminu wymusza na nim decyzje (Beres 2002, 126).

Zadajmy więc raz jeszcze pytanie, dlaczego Kapuściński nie dołożył należytej staranności, by w zakresie faktografii uczynić swe książki możliwie bezbłędnymi. To jego świadomy wybór jako spadkobiercy francuskiej szkoły historycznej „Annales”⁵, której intelektualna atmosfera oddziaływała na prace polskich historyków od połowy lat 50. (Geremek, Kula 2004, 12–13), a więc mniej więcej od czasu ukończenia przez reportera studiów historycznych na Uniwersytecie Warszawskim. Uczni skupieni wokół słynnego francuskiego czasopisma zaproponowali nową perspektywę badania dziejów, opartą nie – jak w klasycznej historiografii – na prymacie zdarzeniowości i roli wielkich indywidualności politycznych, lecz na zajmowaniu się „szerokimi pasmami” czasu (Braudel 1971, 49), gdzie zdyszaną aktualność zastąpiono miarą stuleci⁶. Ustalenie odległej perspektywy badawczej dało szansę na odsłonięcie procesów „długiego trwania”, w czym pomagają analizy niezmiennych form życia społecznego, ludzkiej mentalności, doli zwykłych śmiertelników, o któ-

⁵ Nazwa szkoły „Annales” pochodzi od tytułu czasopisma „Annales d’Histoire Economique et Sociale”, wydawanego od końca lat 20. XX wieku przez Marca Blocha Luciena Febvre’a.

⁶ Pisał Braudel: „Jedynym kryterium wedle którego ową skłębioną masę ludzi i zdarzeń możemy sklasyfikować pod względem ważności, jest czas, jaki upłynie, nim znikną ze sceny świata. W wielkiej historii cywilizacji liczą się tylko ludzie i zdarzenia, których cechą jest »długie trwanie«, a rzeczywistością długi wymiar rozległych przestrzeni czasu” (Braudel 2006, 61).

rych dawne dzieje milczą. W opisach historii świata, rozumianej przez środowisko francuskich historyków antyeuropocentrycznie, nie zapominają oni o znaczeniu klimatu, kulturze materialnej, czynnikach geograficznych i ekonomicznych (np. finanse publiczne, przemysł, transport). Oczywiście ostatnia – naskórkowa warstwa analizy historycznej: bieżące sprawy polityczne – interesuje Annalistów w najmniejszym stopniu.

Warto raz jeszcze przypomnieć, że – wedle rachub Kapuścińskiego – rewolucja islamska była 27 przewrotem politycznym obserwowanym przezeń w skali globu w krajach Europy, Afryki, Ameryki Łacińskiej i Azji. To absolutnie wyjątkowe doświadczenie, które skumulowało się na przełomie lat 70. i 80. w postaci dwóch ważnych przewrotów – irańskiego i polskiego, miało przełomowe znaczenie dla biografii pisarza. Ostatecznie pożegnał się wówczas z mitem rewolucji jako spontanicznego ruchu społecznego, który ma być narzędziem wielkiej dziejowej zmiany, walką o przywrócenie wyższych wartości, świętem upokorzonych. Zdarzenia islamskie stały się więc doskonałą okazją do przeprowadzenia pogłębionych studiów z „gramatyki rewolucji”, w których szukając niezmiennych reguł rządzących przewrotem, autor porównywał drobne, czasem nieznaczące elementy zdarzeń, badał ich wzajemne relacje, budował z nich proste i bardziej skomplikowane układy. Oto dłaczego w analizie rewolucji u Kapuścińskiego uderza opis uczuć: strachu, inicjującego każdy polityczny zryw i poczucia bezradności, który go wieńczy. Zdumiewa także rysunek postaci, gdzie główni antagoniści; przywódcy, o których wówczas huczał świat, zaprezentowani są powierzchownie – bez troski o prezentację politycznych poglądów czy wnikliwą analizę charakterologiczną. Jakże inna rola przypadła bohaterom funkcjonującym zwykle poza historią. Wzbierającą rewolucyjną falę widzimy zdumionymi oczami Mahmuda Azariego – Irańczyka wracającego z kilkuletniej emigracji, determinację obywateli uświadamia nam działalność Golama – gorliwego burzyciela pomników szacha, niewyobrażalną nędzę uosabia mały Razak Naderi, który od dziewiątego roku życia sam utrzymuje siedmioosobową rodzinę, a najpiękniejszy moment każdego przewrotu, gdy wygasa strach i człowiek na powrót odczuwa swą godność, należy do bezimiennego manifestanta. Oto autentyczne ikony tej rewolucji.

W równym stopniu przewrotny wobec nakazów tradycyjnej faktografii jest stosunek autora do środków masowego przekazu. Choć zwykle stanowią one

rewolucyjne centrum informacyjne, mają dla dziennikarza znacznie mniejszą wartość niż np. obserwacja ulicy czy analiza krążącej plotki. Wie on, że media częściej sięją zamęt niż dają miarodajną wiedzę o bieżących zdarzeniach. Zresztą Kapuścińskiego nie interesuje już sporządzenie szczegółowego rejestru krwawych wypadków z przełomu 1979 i 1980 roku, te i im podobne relacjonował w depeszach dla PAP, teraz wysyła migawki z ponurego spektaklu, bez którego nie może się obyć opis rewolucji, dodajmy: każdej rewolucji. Po raz kolejny patrzymy na teatr upadającej władzy, odgrywany w nowej scenerii i z inną obsadą, ale według niezmiennego scenariusza.

Siłą relacji Kapuścińskiego jest inne rozłożenie akcentów, niż uczynili to twórcy niezliczonych analiz dotyczących islamskiej rewolucji. Te ostatnie są dziś co najwyżej wartościową, nieraz fascynującą lekturą dla profesjonalnych badaczy i rozmaitych pasjonatów tego momentu w dziejach świata. *Szachinszach* jest książką, która współczesnemu czytelnikowi opowiada nie tylko o dawnych i współczesnych dziejach Iranu, ale całkiem sporo mówi o człowieku wprzęgniętym w mechanizmy historii i o samej istocie zdarzenia: logice rewolucji i jej psychologicznych wektorach, strukturze manifestującej masy i narzędziach władzy, codzienności wojny i potędze sztuki⁷.

BIBLIOGRAFIA

- Abrahamian E., 2011, *Historia współczesnego Iranu*, przeł. Nowak N. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Asserate A-W., 2015, *King of kings. The Triumph and Tragedy of Emperor Haile Selassie I of Ethiopia*, trans. by Lewis P., London: Haus Publishing LTD.
- Bereś S., 2002, *Historia literatury polskiej w rozmowach. XX–XXI wiek*. Warszawa: WAB.
- Biró Z., 1989, *Kapuścińskiego dwie książki o tyranii*, przeł. Snopek J., „Literatura na Świecie”, nr 1.
- Braudel F., 1971, *Historia i trwanie*, przeł. Geremek B., przedm. Geremek B., Kula W., Warszawa: Czytelnik.
- Braudel F., 2006, *Gramatyka cywilizacji*, przeł. Igalson-Tygielska H., Warszawa: Oficyna Naukowa.

⁷ Niniejsza propozycja jest wstępnym rozpoznaniem zagadnienia, które szerzej zostanie omówione w edycji *Szachinszacha* dla Biblioteki Narodowej. Publikacja opracowania planowana jest na rok 2017.

- Domosławski A., 2010, *Kapuściński non-fiction*, Warszawa: Świat Książki.
- Domosławski A., 2012, *Kapuściński. A Life*, trans. by Lloyd-Jones A., London, New York: Verso.
- Dudko B., red., 2007, *Podróże z Kapuścińskim. Opowieści trzynastu tłumaczy*, Kraków: Znak.
- Fallaci O., 2012, *Wywiad z historią*, przeł. Czepnik A., Osmólska-Mętrak A., Ugniewska J., Warszawa: Weltbild.
- Geremek B., Kula W., 2004, *Wstęp*, w: Braudel F., *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II*, przeł. Mrówczyński T., Ochab M., Warszawa: Książka i Wiedza.
- Giełżyński W., 1982, *Dlaczego odszedł szach?*, „Kontynenty”, nr 7.
- Horodecka M., 2012, *Tłumaczenie kultur w tekstach reportażowych*, w: Bolecki W., Kraszkowska E., red., *Kultura w stanie przekładu. Translatologia – komparatystyka – transkulturowość*, Warszawa: Fundacja Akademia Humanistyczna, IBL PAN.
- Knips W., Engel J.K., Wild D., 1974, „Ich werde Ihnen Aspirin verkaufen”, „Der Spiegel”, nr 1/2.
- Krasnowolska A., red., 2010, *Historia Iranu*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Majd H., 2011, *Demokracja ajatollahów. Wyzwanie dla Iranu*, przeł. Żukowski D., Kraków: Karakter.
- Mockler A., 2016, *Negusa Negast*, „Literary Review”, February.
- Nowacka B., 2004, *Magiczne dziennikarstwo. Ryszard Kapuściński w oczach krytyków*. Katowice: Wyd. Uniwersytetu Śląskiego.
- Pawluczuk A.W., 1997, *Propozycje*, „Nowe Książki”, nr 1.
- Pietrzak R., 1982, *Tyrania i rewolucja*, „Trybuna Ludu” 1982, nr 74.
- Sajenczuk E., 1988, *Kapuściński łamie szyfr*, „Prasa Polska” nr 4.
- Schiff S., 1991, *The Years of Living Dangerously*, „Vanity Fair”, March.
- Surdykowski J., 1982, *Zawód: Cassandra*, „Zdanie”, nr 5.
- Zaworska H., 1982, *Herodot w dzinsach*, „Twórczość”, nr 4.

Beata Nowacka

KAPUŚCINSKI'S *SHAH OF SHAHS*.
THE PARADOXES OF SOCIAL RECEPTION

The article author discusses the Polish and international reception of *Shah of Shahs*, analyses the differences between Polish and English versions and compares its reception with that of *The Emperor*, published a few years earlier. The article aims at presenting different models of reading, from approving (Helena Zaworska, Salman Rushdie, Zoltan Biró, Hooman Majd) to highly critical (Abbas Milani). The article author argues with Milani, compares his accusations with Kapuściński's text and refers to various publications on the history of Iran. In response to Milani's criticism, she also discusses the conceptions of Annales school of historiography that inspired Kapuściński's own image of history.

Keywords: reception, Ryszard Kapuściński, *Shah of Shahs*, Annales